

Andrzej Bartyński

Rozmowy na globie - człowieka o sobie



Małe smyki (1)

– Jak zabawa, to zabawa. Przy okrągłym stole ławka, a na ławie małe smyki, siedzą sobie limeryki. Każdy może wziąć do ręki i przeczytać tekst maleńki – w *salonie mych myśli* ów tekst wypowiedziała swym bursztynowym głosem błękitnooka i złotowłosa Wiosna rozpoczynając tym sposobem nasze kolejne spotkanie w *salonie mych myśli* przy okrągłym stole.

Ale, ale, jeno popatrzcie moi mili, kto tu przy okrągłym stole stoi. Czy go już poznajecie, czy jeszcze nie. No to wam powiem kto przy okrągłym stole stoi. To koń na biegunach, a na tym koniu siedzi Luna, piwnooka jak heban czarnowłosa i nigdy nie pali papierosa. Tylko się hušta w przód i w tył, dla pozyskania życiowych sił.

– Jak huštawka, to huštawka, przy okrągłym stole ławka, a na ławce małe smyki, siedzą sobie limeryki. Każdy może wziąć do ręki i przeczytać tekst maleńki – to Luna swym szmaragdowym altem zaśpiewała nam naszą rzeczywistość w *salonie mych myśli* przy okrągłym stole. Aby tę rzeczywistość lepiej unaoecznić musimy jej opis rozszerzyć. Otóż przy okrągłym stole oprócz Wiosny i oprócz konia na biegunach, na którego grzbiecie siedzi Luna i się hušta w przód i w tył dla nabrania sił. Siedzą również nasi przyjaciele, filozof Pan Nietwór i asystent Daniel Spaniel. Siedzę również ja, jako Autor i czuję zazdrość w sercu moim, że to nie ja siedzę na grzbiecie konia na biegunach, tylko Luna, tylko Luna.

Jak huštawka, to huštawka. Przy okrągłym stole ławka. A na ławce małe smyki, siedzą sobie limeryki. Każdy może wziąć do ręki i przeczytać tekst maleńki, bo to nasze domowniki.

W *salonie mych myśli* widownia pełna. To czytelnicy „Gazety Kulturalnej” przyszedli odpocząć od trudów dnia codziennego. Przyszedli zatańczyć swój czas na scenie wolnej od przymusu złych niedobrych duchów, tych co się na świecie naszym panoszą. Przyszedli zaśpiewać razem z nami. Jak zabawka, to zabawka. Przy okrągłym stole ławka, a na ławce małe smyki, siedzą sobie limeryki i kukają jak kukawka.

– Jak mohery, to mohery. Na stół widzę wjeżdża cherry – powiedział swym rubinowym barytonem filozof Pan Nietwór. Wziął do ręki małego smyka i przeczytał:

*Jak tworzy się limeryk
zapytał się chimeryk
usłyszał głos z okrętu
zależy od talentu
i to z kim pijesz cherry*

– Postawiłam wam Cordial Cherry, żeby ugasić wasze numery – powiedziała swym bursztynowym głosem Wiosna i bez trudności podskoczyła pod sam sufit.

– Jak numery, to numery, ja przeczytałam te litery – powiedziała swym szmaragdowym altem Luna siedząc na grzbiecie konia na biegunach. Wzięła do ręki małego smyka i się huštając słowem ponyka.

*Raz się zapytał flegmatyk
co to oznacza wiatyk
sprawę wyjaśnił wikary
wiatyk to postać wiary
wszystko pochodzi od wiaty*

*Zapytał się sangwinik
kiedy jest dobry wynik
odpowiedziała wróżka
nie wychodź szybko z łóżka
na przekór gospodyni*

*Pewnego razu w Polanicy
spotkali się dwaj zakonnicy
zapytał się jeden drugiego
czy nie chcesz mieć czegoś żeńskiego
zakonnik szepnął – śliwowicy*

*Nie podrywaj cudzej żonki
wołał pewien ksiądz z ambonki
oto męskie wyjaśnienia
to są naszych żon marzenia
my jesteśmy tylko pionki*

*Spotkał się ksiądz z zakonnicy
zapytał co z jej miednicy
odpowiedziała mu mniszka
czasem w miednicy jest szyszka
a reszta jest tajemnica*

– Moi drodzy moi mili, trochę cherry my wypili – powiedziała nasza Wiosna i do ręki wzięła krosna. Może nie krosna, bo to za dużo. Wzięła do ręki małe kosmyki, żeby przeczytać limeryki.

*Jak tworzy się limeryk
zapytał się weneryk
a na to dermatolog
musisz być jak astrolog
z gwiazdami te numery*

*Jak tworzy się limeryk
zapytał się historyk
a na to rzekł psychiatra
limeryk rośnie w Tatrach
tam z niego robią sery*

*W Polanicy nad Bystrzycą
siedzi księżyc pod spódnicą
tą spódnicą są niebios
księżyc ma dobrego nosa
gdzie się chować przed dusznicą*

*A w Dusznikach Chopin brzdąka
na zielonych klawipąkach
wszyscy śmieją się z geniusza
że palcami ciężko rusza
a on lekko puścił bąka*

*We Wrocławiu nad Odrą
szedł poeta z melodią
tę melodię miał w duszy
a słuchawki na uszy
bo limeryk jest formą*

*Oto niejasny limeryk
czy to agnostyk czy kleryk
chwycił dziewczynę pod pachę
nasycił się jej zapachem
księża orzekli – emeryt*

– „No już niech będzie na twoje kupimy sobie ten piękny jacht i popłyniemy jak lordowie nawet pod wiatr ale kochanie co robić ja złamanego szeląga nie mam głupstwa gadasz mój drogi a ja z miłości umieram” – powiedziała swym bursztynowym głosem Wiosna i wzięła do ręki małego smyka. Niech sobie z nami pobryka.

*Raz limeryk z limeryczką
chciał pojechać konną bryczką
najpierw prosto potem w kółko
lecz limeryk jest formułką
i nie wolno mu z samyczką
Tym razem niech będzie inaczej
limeryk się zmienił już raczej
zamieszka w poezji frywolnej
i się zakocha w myszce polnej
a limeryczka się rozpląca*

*Padła raz na dworze deszcz
przez jej uda przeszedł dreszcz
zawołała do sąsiada
panie sąsiad niech pan wpada
no i sąsiad musiał wleźć*

cdn.